

mojamowapogrzebowa.pl

Kochani,

dziękuję, że przyszliście. Dziś spotykamy się, by wspominać życie mojej Mamy, Grażyny Jolanty Zielińskiej — naszej Grażki. Chcę mówić do Ciebie, Mamo, tak jak zawsze, prosto z serca. I do Was wszystkich — jak do przyjaciół, bo przecież dziś jesteśmy jedną rodziną, połączoną wdzięcznością.

Byłaś urodzona w Gdańsku, w mieście, które ma zapach morza i oddech wiatru. To morze pokochałaś tak mocno, że zostało Twoim powołaniem. Skończyłaś oceanografię, a potem z takim zachwytem, cierpliwością i uporem pracowałaś w Instytucie Morskim, jakbyś codziennie na nowo odkrywała świat. Mówiłaś, że woda uczy pokory, a horyzont uczy nadziei. I że badacz to ten, który zadaje lepsze pytania, nie ten, który zawsze ma odpowiedzi.

Twoje życie nigdy nie kończyło się na pracy. Współorganizowałaś lokalne akcje sprzątania plaż — nie dla braw, ale dlatego, że tak rozumiałaś odpowiedzialność. Zawsze w kaloszach, z uśmiechem, w ruchu. Prowadziłaś warsztaty dla młodzieży, zapalając w nich iskry ciekawości. Uczyłaś ich, że natura nie jest “gdzieś tam”, tylko “tu”, że nie jesteśmy obok, tylko w środku — współodpowiedzialni.

W domu byłaś kapitanem i sercem. Z Tatą, Tomaszem, stworzyliście zespół, który trzymał kurs nawet w najtrudniejszych sztormach. Ja — Karolina — i mój młodszy brat, Jakub, mieliśmy najodważniejszą Mamę na świecie. I najserdeczniejszą. Uważną. Taką, która słucha do końca, zanim cokolwiek powie. A pieczęć tej naszej rodziny? Bruno, Twój ukochany pies, który jak nikt potrafił Cię rozśmieszyć i wyciągnąć na spacer, nawet kiedy dzień był długi i chłodny.

Byłaś badaczką morza, ale też żeglarką, która czuła wiatr w palcach, fotografką, która umiała zatrzymać światło na piórku mewy, i kucharką, która potrafiła z

Stwórz własne spersonalizowane przemówienie na mojamowaopogrzebowa.pl

niczego wyczarować rybny przysmak, przy którym wszyscy milkli, a potem prosili o dokładkę. Uwielbiałaś rowerowe wyprawy po lesie, książki podróżnicze, które pachniały odległymi lądami, i fotografie przyrody, na których dawałaś światu drugie życie — takie, w którym każdy szczegół ma znaczenie.

I miałaś swoją własną definicję odwagi. Mówiłaś, że odwaga to decyzja. Nie brak strachu — tylko krok naprzód, mimo że serce bije szybciej. Najpiękniej zrozumiałam to podczas naszego wspólnego rejsu o świcie po Zatoce Gdańskiej. Pamiętasz, Mamo? Mgła unosiła się nisko, woda była jak szkło, a Ty uczyłaś mnie wiązać węzły. Palce marzły, ja narzekałam, a Ty śmiałaś się i mówiłaś: “Zaufaj dłońmi. Węzeł pamięta, co mu powiesz.” I wtedy — tak zwyczajnie, bez wielkich słów — nauczyłaś mnie, że w życiu też trzeba zacisnąć linę, kiedy wieje, ale patrzeć do przodu, nie w dół. Tego poranka dałaś mi kompas na całe życie.

Byłaś odważna, ciekawa świata, serdeczna, pełna energii i inicjatywy. Gdy wchodziłaś do pokoju, rozjaśniałaś go — nie dlatego, że robiłaś dużo hałasu, lecz dlatego, że była w Tobie prawdziwa radość życia. Potrafiłaś jednoczyć ludzi wokół dobrych spraw — a potem delikatnie się z tego usuwać, pozwalając innym świecić. Twoja energia i śmiech były jak zaczyn — dzięki nim wszystko zaczynało rosnąć.

Twoje wartości były jak latarnia: wolność, odpowiedzialność za naturę, dzielenie się wiedzą. Uczyłaś nas, że wolność bez odpowiedzialności jest tylko kaprysem, a wiedza, jeśli się nią nie dzielimy, zostaje w nas jak zamknięty port — bez ruchu, bez życia. Dla Ciebie działanie było językiem miłości. Wychodziłaś do świata z wyciągniętą ręką, z otwartymi oczami i z ciekawością, której nie dało się zgasić.

I choć dziś serce boli, chcę, żebyśmy pamiętali, że prosiłaś o kolorowe akcenty zamiast czerni i o piosenkę, którą lubiłaś — “Sen o morzu”. Bo Twoje życie było właśnie takie: barwne, zanurzone w dźwiękach i wiatrach, z duszą, która jedna z pierwszych budziła się o świcie.

Dla nas, którzy zostaliśmy — Tata, ja i Jakub — i dla wszystkich, których

dotknęłaś: będziemy tęsknić. Za Twoją energią. Za śmiechem, który naprawdę leczył. Za sposobem, w jaki potrafiłaś nas połączyć przy stole, na plaży, w pracy społecznej. Za tą Twoją czujną dobrocią, która potrafiła zobaczyć człowieka zanim on zdążył coś powiedzieć.

Ale nie chcę, by to była tylko opowieść o stracie. To ma być celebrowanie Twojego życia. Dlatego powiem głośno: Mamo, dziękuję. Dziękuję za wszystkie wschody słońca, na które mnie obudziłaś, za wszystkie węzły, których mnie nauczyłaś — te na linach i te w sercu. Za to, że zawsze byłaś moją mamą, przyjaciółką i nauczycielką w codziennym życiu. Za to, że kiedy upadałam, kazałaś mi najpierw odetchnąć, a dopiero potem wstawać. Za Twoje rybne kolacje, które smakowały jak wakacje. Za fotografie, dzięki którym pamięć ma kontury. Za rowerowe rozmowy, kiedy wiatr zabierał nam pół zdań, a i tak rozumiałyśmy się bez słów.

Wiem, że chcesz, żebyśmy szli dalej. Nie “do przodu na siłę”, ale “we właściwą stronę”. Dlatego obiecuję: zachowamy kurs. Będziemy kochać wolność, ale będziemy też o nią dbać mądrze. Będziemy sprzątać nasze plaże i nasze myśli. Będziemy dzielić się tym, co umiemy — tak jak Ty. I będziemy się śmiać — głośno, po Twojemu — zwłaszcza wtedy, kiedy będzie trudniej.

Chcę też powiedzieć coś do Ciebie, Tato. Dziękuję Ci za miłość, którą Mamie dawałeś każdego dnia. Za to, jak byliście drużyną — w ciszy i w burzy. Jakubie, mój bracie, wiemy, że Bruno będzie czekał przy drzwiach trochę dłużej, ale damy mu tyle spacerów, ile trzeba. To też była lekcja Mamy — troszczyć się o tych, którzy na nas liczą.

Mamo, urodziłaś się 20 lipca 1967 roku. Odeszłaś, mając 57 lat. Było w tym życiu wiele światła: nauka, morze, ludzie. I ta niezwykła umiejętność, by zamieniać zwykłe chwile w wspomnienia, do których chce się wracać. Gdy zamykam oczy, widzę nasz świt na Zatoce. Słyszę Twoje: “Odwaga to decyzja.” Dziś tę decyzję podejmujemy my — by żyć tak, jak nas uczyłaś: z sercem otwartym, z ciekawością, z szacunkiem dla świata i dla siebie nawzajem.

Prosiłaś, by na pożegnanie było kolorowo. Rozejrzyjcie się — te barwy to my, Twój ludzie, Twoje fale, Twoje światła. Za chwilę niech wybrzmi “Sen o morzu”. Niech poniesie nasze myśli tam, gdzie horyzont spotyka się z odwagą.

Mamo, Grażko — dobra, dzielna, pełna życia. Dziękujemy Ci. Kochamy Cię na zawsze. A kiedy znów popłyniemy o świcie, będziemy wiedzieli: jesteś z nami. W wietrze, w śmiechu, w decyzji, by kochać świat odważniej.

To przemówienie zostało stworzone za pomocą
mojamowapogrzebowa.pl. Odpowiedz na kilka pytań i wygeneruj własne
spersonalizowane przemówienie teraz [namojamowapogrzebowa.pl](https://mojamowapogrzebowa.pl)

Stwórz własne spersonalizowane przemówienie na mojamowapogrzebowa.pl